



Izabella Szela – Armanda Béjart i Jerzy Stasiuk – Molier

Molier i ideały

TEATR IM. W. BOGUSŁAWSKIEGO. „Zmowa świętoszków” Bułhakowa

Ten spektakl to opowieść o duchowych rozterkach osaczonego, zdradzonego, oplecionego siecią intryg i miłosnym dramatem Moliera. „Zmowę świętoszków” Michaiła Bułhakowa wystawił Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu.

piero po prawie trzech tygodniach. Czyżby nie wierzył w sukces?

JANUSZ JAROS

Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu. Michaił Bułhakow: „Zmowa świętoszków” w reżyserii Jacka Bunscha i scenografii Jadwigi Mydlarskiej-Kowal. Premiera 30 marca 1996 r.

Przedstawienie jest wyśmienite. Wyreżyserował je z rozmachem Jacek Bunsch, skrzętnie wykorzystując hojność dyrektora Jana Buchwalda, który nie szczędził kiesy na bogate kostiumy, scenografię oraz gaże dla 20 aktorów. Wydatek się opłacił. Spektakl ma dynamiczną akcję, kryminalne napięcie stopniowo narasta.

O sukcesie „Zmowy świętoszków” decyduje w dużej mierze świetna, gościnnie gra aktora poznańskiego Teatru Nowego, Jerzego Stasiuka w roli Moliera. Bunschowi najbardziej jednak pomaga sam mistrz Bułhakow.

Rosyjski pisarz przedstawił życie komediopisarza Moliera jako życiowy dramat. To opowieść o duchowych rozterkach osaczonego, zdradzonego, oplecionego siecią intryg i miłosnym dramatem pisarza. Molierowi Bułhakowa brakuje siły, by pozostać wiernym ideałom.

W ateistycznej Rosji „Zmowę świętoszków” spotkał ten sam los, co cztery wieki wcześniej „Świętoszka” Moliera we Francji Ludwika XIV. Komunistyczna cenzura dwukrotnie skazywała sztukę Bułhakowa na niebyt, widząc w niej opis – nie bez przyczyny – sytuacji samego pisarza w Rosji Stalina. Dziś jednak, po kilkudziesięciu latach, można wystawić i oglądać tę sztukę bez bagażu aluzji i politycznych odniesień.

I jeszcze jedno. Nie rozumiem dyrektora Jana Buchwalda, który zamiast „wygrać” nowe przedstawienie, następnym spektakl – po trzech pierwszych premierowych – umieścił w repertuarze do-